Nr. 205. Kraków, Piątek dnia 7 Września 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9½ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie złr. 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Szewska l. 10. parter
Administracya i Ekspedycya ul. Wiślna

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Reginy p. m.
Jutro: Narodzenie NMP.
Pojutrze: Imienia Maryi.
Jutro wschód słońca o godz. 5·25, zachód 6·33. Długość dnia godz. 13·08. Dzień 247 w roku.

Nabożeństwa.

Dziś nabożeństwo czterdziestogodzinne u OO. Karmelitów.

Jutro odpust w kościołach NPM., OO. Dominikanów, Bernardynów, Augustyjanów, tu przez cały tydzień.

Przewodnik.

Jutro w teatrze: „Safanduły", komedya w 4 aktach Sardou.

W sobotę odbędzie się w parku krakowskim loterya fantowa tow. bratniej pomocy kelnerów.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty na wrzesień, aby nie było przerwy w przesyłce numerów.

Prosimy wszystkich przyjaciół naszego pisma o popieranie go słowem i czynem. Nie służąc żadnej partyi, bezstronnie przedstawiając sprawy i rzeczy, mamy prawo żądać od ludzi dobrej woli, aby pracę naszą uznali i według sił swoich poparcia jej udzielili.

Wprost i otwarcie prosimy o przysporzenie nam prenumeratów. Gdyby każdy z prenumeratorów obecnych jednego przysporzył nam prenumeratora, jużbyśmy nietylko mogli stać silnie, ale i pismo nasze tak ulepszyć, aby było nietylko najtańszem, ale i najlepszem.

Tylko odrobinę dobrej woli ze strony przyjaciół naszych, a organ umiarkowany, któremu idzie o rzecz, a nie o zwycięstwo kółek i koteryi, będzie mógł pracować lepiej i dzielniej dla sprawy nie jednostek, lecz ogółu.

Stosunki parlamentarne.

Wakacye parlamentarne w Austryi zbliżają się do końca. Dnia 10 b. m. rozpoczyna się sesja sejmów, które i tego roku poprzestaną na załatwieniu krajowych spraw bieżących i nie staną się widownią demonstracyj w wielkim stylu, jak to bywało dawniej, gdy sejm galicyjski uchwalał znaną »rezolucyę,« posłowie czescy ogłaszali »deklaracyę,« w sejmach niemieckich toczyły się namiętne walki o konkordat i ustawy konfesyjne itd. Sesja więc sejmów krajowych będzie dość spokojnym wstępem do obrad rady państwa, które się rozpoczną w październiku. Gabinet hr. Taaffego stanie przed parlamentem w dawnym składzie. Prezes gabinetu 12 sierpnia obchodził 9-tą rocznicę swego powołania na ten wpływowy urząd. Najstarszy minister Ziemiałkowski pozostaje na swym urzędzie już od roku 1873, a zatem dłużej nawet od p. Tiszy. Z członków gabinetu mianowanego 12 sierpnia 1879 r. oprócz dwóch dopiero co wymienionych, dwóch tylko jeszcze pozostało w urzędzie: minister rolnictwa hr. Juliusz Falkenhayn i minister bez teki, od kilku lat zaś tymczasowy minister sprawiedliwości baron Prażak. Z mianowanych później ministrów najwybitniejsze stanowisko zwłaszcza jako mówca zajął minister skarbu dr. Dunajewski; największą wrzawę zaś wywołał najmłodszy minister oświaty, dr. Gautsch von Frakenthum. Witany zrazu przez niemiecką lewicę, jako jej stronnik w gabinecie, zraził sobie Niemców ostrem wystąpieniem przeciwko agitacyom pangermańskim, szerzonym w niektórych kołach studentów niemieckich, i wniesieniem odpowiednich ustaw, ograniczających tak zwaną »wolność akademicką«; równocześnie naraził sobie Czechów, znosząc pewną ilość szkół średnich, mających więcej profesorów niż uczniów ale reprezentujących dla odnośnych miasteczek ważne źródło dochodów. Nie potrzebujemy przypominać burzy, jaką tak zwane »ordonanse« p. Gautscha w roku zeszłym wywołały w Czechach. Niemcy konserwatywni pracują nad upadkiem tego ministra, ponieważ nie spieszy się poprzeć znanego wniosku hrabiego Liechtensteina. Z tem wszystkiem pogłoski o dymisyi p. Gautscha dotąd okazały się mylnemi, i zdaje się, że gabinet w dotychczasowym składzie stanie znowu przed radą państwa.

I w składzie stronnictw nie zaszły stanowcze zmiany. Wprawdzie jak każda większość parlamentarna, tak też utworzona w r. 1879 większość autonomistyczna austryackiej izby poselskiej z czasem uległa po części prądowi rozkładowemu; nie straciła żadnych mandatów, którychby dobiła się lewica, czyli oppozycya, owszem przy ogólnych wyborach 1886 roku uzyskała jesze kilka mandatów nowych, ale proces rozkładowy rozpoczął się w samem łonie stronnictw składających prawicę. Najmniej zaznaczył się w kole polskiem; bo chociaż z dawnych posłów galicyjskich cały szereg bardzo wybitnych, jak Krzeczunowicz, Rydzowski, Baum śmierć zabrała, a pod wpływem rozdraźnień zostali wybrani kandydaci oppozycyjni, — dotąd jednak dopisała zasada solidarności, i chociaż w kole polskim istnieje frakcya, pragnąca polityki czynniejszej i mniej dbała o utrzymanie dzisiejszego rządu u steru państwa, klub polski poselski pozostał wszakże jak był w roku 1879 i dawniej. solidarnym na zewnątrz i dla tego wpływowym czynnikiem parlamentarnym. Nie umiał utrzymać podobnej solidarności klub czeski. W klubie tym od samego początku istniały szorstkie antagonizmy. Składał się z 13 posłów gruppy wielkich właścicieli, którzy zawsze bronili bardzo odważnie i najwytrwalej zasady historycznej autonomji Królestwa Czeskiego, a więc zasady terytoryalnej ale byli i są dość obojętni na narodowościowe dążności Czechów za to tem czulsi na interesa konserwatywne.

Dalej składał się ten klub z 11-tu posłów morawskich, którzy się wprawdzie przyznają do narodowej solidarności z Czechami, ale od dawna odznaczają się umiarkowaniem, zawsze jeszcze w ministrze Prażaku widzą swego przywódcę, najwięcej zaś mają do stracenia wskutek zmiany gabinetu. Następnie idą posłowie staro-czescy z miast i gmin wiejskich, którym przywodzą Rieger, Mattusz, Zeithamer, oraz posłowie młodo-czescy, radykalni, pozostający pod wpływem braci Gregrów. Akcya wspólna ultra-konserwatywnej frakcyi hrabiego Clam-Martinitza była niemożliwą. Więc też w roku zeszłym nastał rozbrat, i obok klubu czeskiego, liczącego 64-ch członków, istnieje teraz frakcja młodo-czeska, licząca 8, głosująca często z lewicą, wroga klubowi czeskiemu. Najdobitniej więc ów proces rozkładowy zaznaczył się w Czechach.

Mniej ów prąd oddziałał na zachowawców niemieckich. Wprawdzie i tam p. Lienbacher usiłował skupić około siebie ultrareakcyjne żywioły, jak p. E. Grégr skupia około siebie ultraradykalne. Atoli wszystko skończyło się na secesyi hofrata Lienbacher'a i p. Zullinger'a. Zdaje się nawet, że w miarę wzmagania się radykalizmu młodo-czeskiego, hofrat Lienbacher zbliża się znowu do dawnego obozu. I pomiędzy Słoweńcami, którzy razem z Dalmatyńcami reprezentują około 25-u głosów, a należą do klubu hr. Hohenwart'a, proces rozkładowy dotąd nie zaznaczył się zbyt stanowczo. W ostatnich latach weszło do izby poselskiej kilku młodych posłów słoweńskich, którzy wystąpili jako przeciwnicy kandydatów klubu słoweńskiego, jak p. Szuklje, Ferjancier i t. d.; atoli posłowie ci, tak samo jak wybrani w ostatnich czasach posłowie galicyjscy, wstąpili do szeregu dawnych posłów, a Młodo-Czechom udało się tylko zjednać sobie jednego z posłów słoweńskich, księdza Gregorca. Liczebnie więc od zamknięcia rady państwa na wiosnę roku bieżącego, nic się nie zmieniło, — przybył tylko jeden poseł młodo-czeski, czyli zmniejszyła się większość, na którą liczyć może gabinet Taaffego, o głos jeden. Natomiast wzmógł się bardzo ruch radykalny w obozie lewicy. Wyrazem radykalizmu w różnych czasach oznaczano bardzo różne kierunki. Np. w roku 1848 radykalizm w Austryi był przeważnie humanitarny i kosmopolityczny. — Teraz radykalizm jest przeważnie narodowościowy, nie dba wcale o konstytucyę, owszem chętnie się jej wyrzecze, byle zdobyć jakie korzyści narodowościowe. W tej mierze pomiędzy radykalizmem niemieckim pp. Knotz'a, Pradego, przesiadującego w więzieniu Schönerer'a i t. d., którzy wszyscy uwielbiają najmniej liberalne, ale niby to korzystne dla Niemców czyny ks. Bismarck'a, zachodzi bardzo blizkie pokrewieństwo. I Młodo-Czesi padliby natychmiast na kolana przed jakim słowiańskim Metternich'em lub Bach'em, byle ten mówił po czesku, nakazał Niemcom w Czechach posyłać swe dzieci do szkół czeskich, zniósł szkoły niemieckie itd.

Otóż tak samo, jak pomiędzy Czechami, wzmaga się także pomiędzy Niemcami tego rodzaju radykalizm narodowościowy, stanowczo sprzeczny z egzystencją monarchii habsburskiej, która wzrastać może tylko na mocy zgody swych różnych narodów i wzajemnych ustępstw. Z po-

Pierwszy debiut poety.

przez

ŚWIĘTOPEŁKA CZECHA.

Leżą przed nim jeszcze wilgotne. Gdy na nie patrzy, wyobraża sobie, że tysiące głów pochylają się nad jego ramieniem i tysiące oczów o rozmaitym wyrazie spoczywają na tych jego myślach i uczuciach, które mu się wydają tak obcemi, tak nowemi w świątecznej szacie z farby drukarskiej, w której po raz pierwszy w świat występują.

Ośm dni nie wychodził z domu. Przez ten czas przeczytał wszystkie dwadzieścia gratisowych egzemplarzy i do reszty poobrywał chwasty od sznura, którym był przepasany jego przed czasem spłowiały szlafrok. Wieczorem ósmego dnia posłaniec przyniósł mu list od wydawcy. Rozerwawszy kopertę drżącemi gorączkowo rękami, znalazł w niej należytość i ostatni numer jednego z poważniejszych krytycznych czasopism. Powiedzmy na jego pochwałę, że pierwej wziął się do ostatniego i wnet też wpadła mu w oczy uwaga o jego utworach. Czytał i znowu czytał płonącemi oczami, że poezye jego tworzą epokę w literaturze czeskiej, że dał swemu narodowi bukiet uroczych kwiatów, pełnych rosy delikatnego uczucia i rozkosznej woni.

Dopiero, gdy już po raz szósty przeczytał to oklepane porównanie, pogardliwym ruchem sięgnął po honoraryum oraz po coś nieokreślonego do szafy z odzieniem. Wyszedł na ciemną ulicę i w jakimś na pół ukrytym i słabo oświeconym składzie kupił sobie nowe ubranie.

We śnie unosił się nad nim anioł z wawrzynowym wieńcem w dłoni, a dziewczęca twarz tego anioła miała znajome, lube rysy.

Na drugi dzień wczesnym rankiem wyszedł z uroczystem obliczem na ulicę. Zdawało mu się że wielu nieznajomych ludzi spogląda nań z pewnym szacunkiem. Spotkał jednego z przyjaciół; ten już z daleka wyciągnął do niego obie ręce, wołając:

— Winszuję, winszuję!

— Niema czego — odpowiedział poeta, spuszczając skromnie oczy. Jednak, mój drogi, zależy mi rzeczywiście bardzo wiele na twojem zdaniu. Mów więc szczerze — bez ogródki — jak ci się podobały?

— Piękne, słowo daję! Po części może za ciemny, za posępny kolor.

— Odpowiedni do stanu mej duszy.

— W każdym razie tak pod względem materyału, jak i pod względem wykonania, znakomite. Forma swobodna, a przecież wykwintna. Według najnowszych francuskich wzorów.

— Mylisz się — zauważył poeta, cokolwiek urażony. Nie jestem wcale zwolennikiem francuskiej maniery. Prędzej bym ci przyznał słuszność gdybyś mi zarzucił pewien wpływ wielkich wzorów angielskich.

— Wszystko jedno! — przerwał przyjaciel, który słuchał tylko jednem uchem. Francuskie, czy angielskie, w każdym razie znakomite. Jeżeli wszakże już koniecznie mam ci robić zarzuty, to pozwól, że zwrócę twoją uwagę na pewną wadę.

— Wadę? — zawołał żywo autor, przyjmując propozycyę obronną. Jaką?

— Że mają za wiele kieszeni.

Poeta porzucił swoją pozycyę obronną, jego oczy z przerażeniem spoczęły na przyjacielu, w twarzy ukazał się wyraz bolesnego zadziwienia, a usta głucho wyszeptały:

— O czem ty mówisz?

— Co za pytanie? O twem nowem ubraniu. O czem-że bym mówił?

— Zabawne nieporozumienie — rzekł poeta z wymuszonym uśmiechem. Sądziłem, że mówisz o poezyach, które niedawno wydałem.

— A, tyś wydał poezye? Nic o tem dotąd nie słyszałem. No, spodziewam się, że zachowasz dla mnie jeden egzemplarz z własnoręcznym podpisem...

Po chwili zatrzymał drugiego z przyjaciół.

— Dokąd śpieszysz?

— Biegnę do księgarni.

— Cóż tam takiego?

— Paradne pytanie! Jakbyś mógł o tem choć trochę wątpić.

— Wiesz co, mój drogi, chodź ze mną. Dam ci darmo.

— Powtórz twe boskie słowa!—zawołał z radością przyjaciel, wsuwając swą rękę pod ramiona poety. Doprawdy, chciałem za nie oddać cały swój majątek. Powiadam ci, jestem zachwycony, szaleję...

Nasz bohater słuchał trochę z niedowierzaniem tego wylewu przyjaźni i przerwał go pytaniem:

— Któraż z nich najwięcej ci się podoba?

— Ta najniższa, z alpejską różą na kapeluszu. Boże, jakie ona ma oczy, jaki biust, jaką nóżkę.

Poeta pozbawił ramię entuzyasty przyjacielskiej podpory i wyrzekł oziębie:

— Niewątpliwie obaj się mylimy. Myślałem że idziesz do księgarni po zbiór moich poezyj.

— Twoich poezyj?! Ani mi się śniło. Spieszyłem po bilet na dzisiejszy występ śpiewaczek tyrolskich.

— Tym ci nie mogę służyć.

— Żeby cię licho wzięło z twoimi wierszami. Teraz muszę wracać do księgarni taki kawał drogi.

Nasz bohater wstąpił do kawiarni. Wiedział że tam za jednym z filarów w ciemnej framudze gromadka młodzieży roztrząsa codziennie wszystkie wypadki, jakie zaszły w ciągu doby. Żadna artystka dramatyczna niema tak ustalonej reputacyi, żadna tancerka tak przeźroczystych skrzydełek z gazy, żeby ten pokątny areopag nic znalazł w nich jakiej plamy albo łatki, powodującej uszczypliwe przycinki. Najpiękniejsze sztuczne warkocze pań spacerujących na Przykopie, najcichszy fałszywy ton w orkiestrze, najbardziej oddalona nowa knajpka, najgłupszy maskaradowy dowcip —nic nie ujdzie ich uwagi, niczego nie oszczędzi ich najlitościwsza krytyka; jakżeby więc nie zauważyli grubego tomu poezyj! Usłyszy sąd, może stronny, niesprawiedliwy—ale zawsze sąd.

między niemieckich posłów z Czech, już prawie wszyscy należą do frakcji radykalnej, względnie do klubu niemieckiego. W ostatnich czasach jeszcze kilku członków bardziej umiarkowego klubu niemiecko-austryackiego złożyło mandaty, i można przewidzieć, że na ich miejsce wybrani będą kandydaci radykalni, kandydaci klubu niemieckiego. To wzmaganie się prądu radykalnego, osłabiające główne dawne kluby ułatwia jednak zadanie rządu. Z natury rzeczy bowiem, zagrożone prądem radykalnym stronnictwa, a więc mianowicie klub niemiecko austryacki i staro-czeski, powinny się z czasem zblizyć. Klub niemiecko-austryacki, na którego czele stoją pp.: Herbst, Chlumecky, Scharschmidt itd., w ciągu lat dziewięciu mógł się dostatecznie przekonać, że jeżeli istotnie obawiał się ze strony gabinetu hr. Taaffe'go zamachu na uprawnione interesa Niemców, obawy podobne były płonne. Rzeczywiście też klub niemiecko-austryacki już od kilku lat zaniechał opozycyi systematycznej, mianowicie głosuje teraz za budżetem; jak na odwrót klub staro-czeski, pomimo »ordonansów« p. Gautsch'a, w przeszłej sesyi nie opuścił rządu. Niewątpliwie hr. Taaffe nigdy nie wyrzekł się pierwotnego zamiatu, utworzenia silnej większości parlamentarnej, złożonej z umiarkowanych Niemców, tudzież z Polaków i Czechów. Stosunki zdają się dziś zamiarowi temu sprzyjać bardziej, niż kiedykolwiek dawniej. Jedyną przeszkodę tworzy chyba ambicya niektórych posłów niemieckich, którzy się uważają urodzonymi na ministrów, i dopóty nie zbliżą się do gabinetu Tcaffe'go, dopóki nie stracą ostatecznie nadziei, że sami zajmią jego miejsce.

Wartość społeczna właścicieli ziemi, szlachty.

Rzecz napisana z powodu artykułów »w Obronie Szlachty« i »Przeciw szlachcie.«

I.

Mylnie sądzą niektórzy, że właściciele ziemi niczem się nie różnią od innych kapitalistów. Błąd ten jest reminiscencyą już dawno zbankrutowanej doktryny Bastiata, według której wartość ziemi przedstawia jedynie wartość pracy włożonej w nią przez właścicieli, a to na tej jakoby zasadzie, że w krajach niedostępnych cywilizacyi całe obszary najlepszych gruntów leżą odłogiem bez żadnej wartości. Nowsze badania ekonomistów między innymi np. p. Leroy-Beaulieu, którego przecież o tendencye socyalistyczne posądzać trudno, wykazały, że na wartość ziemi składają się trzy czynniki: dar natury, praca właścicieli i praca społeczna. Pierwszy czynnik występuje w wartości wszystkich ziem lepszej gleby jak średnia. Drugi zawsze gra ważną rolę. Najważniejszy jednak jest trzeci, tj. praca społeczna. Oto przykład. Ktoś kupuje włókę ziemi, płacąc za nią 3.000 reńskich, przez lat 10 wydzierżawiwszy pobiera od wyłożonego kapitału odpowiedni procent, a po tym terminie sprzedaje i bierze reńskich 5.000. Cóż tu wpłynęło na tak znaczne zwiększenie wartości. Nie wkłady, bo tych ostatni właściel ani jego dzierżawca wcale nie robił. Nie umiejętna praca, bo stan kultury przez te 10 lat zupełnie się nie zmienił. Przyczyną owej podwyżki było to, że w okolicy podniósł się przemysł, pozakładano fabryki, przeprowadzono w bliskości kolej żelazną, poprawiono drogi boczne, słowem spowodowały ją czynniki wytworzone przez pracę nie właściciela owej włóki lecz przez pracę społeczną, tj całej okolicy, całego kraju.

Sprawiedliwie rzeczy biorąc, zwyżka ta w wartości, zależna jedynie od pracy społecznej powinnaby stawać się udziałem nie właściciela ziemi lecz całego danego społeczeństwa, które ją wytworzyło. W praktyce jednak słuszne rozsegregowanie przyrostu wartości, względnie do powodujących go czynników jest prawie niepodobnem, to też społeczeństwo tytułem przywileju całą podwyżkę wartości ziemi pozostawia jej właścicielom w zamian wkładając na nich pewne obowiązki moralne, które innych obywateli kraju w tym stopniu nie obciążają i na tej też zasadzie i wszelki postępek nieobywatelski właściciela ziemskiego surowiej bywa przez opinję sądzony, aniżeli gdyby go np. popełnił inny zwykły kapitalista. Mógłby ktoś zarzucić, iż mimo swego uprzywilejowanego stanowiska, właściciele ziemscy w całej Europie znajdują się dziś we wcale nieświetnem położeniu ekonomicznem, że więc i ów przywilej jest chyba tylko fikcyjny. Bezzasadność podobnego zarzutu nie trudno wykazać: Smutny stan obecny gospodarstw rolnych wynikł przedewszystkiem z dwóch przyczyn.

1) Z przyczyny udoskonalenia komunikacyj, „dozwalającego produkty rolne dziewiczych krajów zaeuropejskich rzucić na rynki tutejsze po cenach niepomiernie niskich. Fakt ten jednak, raz obniżywszy cenę ziemi, więcej powtórzyć się nie może, bo już wszędzie co lepsze grunta poszły pod pług, a koszta produkcyi znacznie się podniosły i odtąd cena ziemi znowu stale chociaż naturalnie podlegając pewnym niewielkim fluktuacyom wzrastać będzie. Fakt obecnej zniżki wartości ziemi był raczej powszechną klęską elementarną pewnego rodzaju kataklizmem, jak np. nieprzewidziana burza, trzęsienie ziemi itp. aniżeli klęską ekonomiczną.

2) Inną przyczyną smutnego stanu interesów właścicieli większych posiadłości, jest to, że oni dzisiaj bez względu na pochodzenie są spadkobiercami wad i przymiotów dawnej szlachty rodowej. Dawniej szlachcic był posiadaczem ziemi ale nie przedsiębiorcą przemysłu rolnego. Specyalnością jego było nie rolnictwo lecz wojna lub radzenie nad sprawami publicznemi. W takich warunkach w klasie tej nie mogły się wyrobić owe cnoty mieszczańskie, jak oszczędność, pracowitość, wytrwałość, tak dziś niezbędne dla pracowników na wszelkiem polu przemysłowem. Obecnie rolnictwo stało się jedną z najtrudniejszych gałęzi pracy, a jego adepci usposobieniem nie stanęli dotąd na wysokości swego zadania.

Niestety właścicielom ziemskim zdaje się, że tradycya zmusza ich do pewnej reprezentacyi i zycia nad stan, które zawsze w końcu wiodą do materyalnej ruiny. Gdyby nie podniesienie się wartości ziemi w Galicyi wskutek przeprowadzenia kolei żelaznych bardzo niewielu właścicieli dawniejszych jak słusznie powiada Szczepanowski ostałoby się przy niej do dnia dzisiejszego. W. Kuszell. C. d. n.

SPRAWY KRAJOWE
i kronika prowincjonalna.

Stały komitet czuwający nad spólnemi **interesami miast** postanowił uchwałą z dnia 1. bm. zwłać na dzień 15 września br. do Lwowa wiec delegatów wszystkich miast i miasteczek w kraju, a to celem zastanowienia się i powzięcia uchwał w następujących sprawach:

1) Sprawa propinacyjna. a) wykupno prawn propinacyi. Referent dr. A. Zgórski, dyrektor banku krajowego we Lwowie; b) dochód z opłat gminnych od napojów spirytusowych. Referent poseł dr. Jakób Fruchtman z Drochobycza. 2) Sprawa kwaterunku wojsk. Referenci dr. Aleksander Dworski burmistrz miasta Przemyśla i dr. Gustaw Roszkowski, prof Uniwersytetu lwowskiego. 3) Nowa ustawa gminna dla miast galicyjskich. Referent poseł Tadeusz Romanowicz. 4) sprawa uwolnienia od podatku domow postawionych na gruncie budowli zburzonych dla regulacyi ulic. Referent Ignacy Romanowski, wiaeprezydent magistratu lwowskiego. 5) Założenie domu przymusowej pracy we Lwowie. Referent Edmund Mochnacki, prezydent miasta Lwowa. 6) Reforma ustawy o radach szpitalnych. Referent dr. Ignacy Budzynowski, adwokat w Samborze.

Projektowany wiec trwać będzie trzy dni z następującym porządkiem obrad: w sobotę dnia 15 września: o godzinie 10 rano zagajenie i pierwsze publiczne posiedzenie; popołudniu posiedzenie sekcyjne; W niedzielę d. 16 września: posiedzenie szekcyjne. W poniedziałek d. 16 września o godź. 9 rano: drugie posiedzenie publiczne i ewentualnie zakończenie wiecu. Posiedzenia wiecu odbywać się będą w sali Rady miejskiej (w ratuszu 1 piętro).

Krótko sformułowane ostateczne konkluzje wszystkich wyżej wymienionych referatów będą dla łatwiejszego rozpatrzenia się w sprawach tudzież ułatwienia obrad wręczone uczestnikom wiecu na pierwszem posiedzeniu publicznem.

Ustawa budownicza dla wsi nie wejdzie w tym roku pod obrady Sejmu. Wydział krajowy uchwalił na wczorajszcj sesji nie przedkładać projektu Sejmowi, aż po uzyskaniu sankcyi dla ustawy budowniczej dla 129 miast i miasteczek, której postanowienia mają w ścisłem pozostawać związku z ustawą budowniczą dla wsi. Nadto wychodził Wydział krajowy z zapatrywania; iż Sejm tegoroczny dla obfitości i ważności innego przygotowanego materjału nie zdołałby się uporać z tym projektem.

KRONIKA.

Dr. ks. Jan Siemieński, znany autor, biograf Mickiewicza, bawi w Krakowie.

Dr. Alfred Obaliński mianowany został nadzwyczajnym prof. chirurgii na uniwersytecie krakowskim. Sfery uniwersyteckie powitały tę nominacją z prawdziwem zadowolnieniem, które udzieliło się i szerszym kołom intelligencji n szego miasta, umiejącym w nowomianowanym profesorze cenić nietylko męża poważnej nauki i dobrego obywatela kraju, ale człowieka niepoślednich zalet towarzyskich.

Faktorzy. Prezydent miasta wydał następujące obwieszczenie: W ostatnich czasach zauważono na tutejszych targach i jarmarkach końskich wielką liczbę faktorów w handlu końskim, często osób niefachowych, które swem natręctwem przyczyniają się tylko do nieporoznmień i nieporządków przy sprzedaży i utrudniają ruch targowy.

Magistrat chcąc temu niekorzystnemu dla targów i jarmarków stanowi rzeczy zapobiedz przypomina niniejszem, że osoby chcące zajmować się faktorstwem na targach lub jarmarkach końskich, muszą posiadać kartę przemysłową na trudnienie się pośredniczeniem w handlu końmi, względnie mają się bezwłocznie, a najdalej do 20 września b. r. postarać o kartę przemysłową; w przeciwnym razie do faktorstwa w handlu końmi nie będą dopuszczone i pociągnięte zostaną do odpowiedzialności w myśl przepisów ustawy przemysłowej.

W sobotę wieczorem w kościele św. Floryana odbędzie sę ślub p. Władysława Limanowskiego, zegarmistrza, znanego w szerokich kołach tutejszego obywatelstwa, z panną Antoniną Golik. Związkowi pobłogosławi przyjaciel pana młodego O. Krescenty, kapucyn.

P. Wincenty Rapacki znakomity artysta teatrów warszawskich, wystąpi kilkakrotnie jako gość na naszej scenie. Polem popisu tego wielce utalentowanego artysty będą najlepsze jego kreacje. Szereg gościnnych występów rozpoczyna artysta w sobotę „Safandułami" najulubieńszą swą rolą. W niedzielę wystąpi p. Rapacki w dramacie Feuilleta p. t. „Dwa światy". We wtorek ujrzymy wznowiony z artystą warszawskim dramat Brachvogla „Narcyz Rameau", We czwartek w „Ślubach panieńskich" obok p. Rapackiego wystąpi w roli Klary pani Leszczyńska, artystka warszawskich teatrów. — Pani Leszczyńska jest có ką p. Rapackiego, a od lat czterech zajmuje wybitne stanowisko na scenie warszawskiej. Z oryginalnej komedyi W. Rapackiego p. t. „Odbijanego" odbywają się próby codziennie. Z dniem 15 b. m. przedstawienia rozpoczynać się będą o 7 wieczorem.

Repertuar teatru krakowskiego. W sobotę dnia 8 pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich „Safanduły", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou. P. Rapacki wystąpi w roli Vauclina. W niedzielę dnia 9 drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich. „Dwa światy", dramat w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta. P. Rapacki wystąpi w roli Höckla, bretończyka. We wtorek dnia 11 trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego artysty teatrów warszawskich „Narcyz Rameau", dramat w 5 aktach Brachvogla. P. Rapacki wystąpi w roli tytułowej We czwartek dnia 13 pierwszy gościnny występ pani H. Leszczyńskiej i czwarty występ Wincentego Rapackiego, artystów teatrów warszawskich „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry ojca. Pani Leszczyńska wystąpi w roli Klary, a p. Rapacki w roli Radosta.

Amerykański cyrk Borna udał się oddzielnym pociągiem do Nowego Sącza; ztamtąd zamierza on

---

Usiadł plecami do filaru i słuchał. Nie długo czekał.

— Nic, ale to nic, nowego! - zaczął jeden. Strasznie nudne czasy.

— A cóż powiecie, koledzy o tym zbiorku? — mówił inny.

— Nie wiem, jak można tracić czas na podobne głupstwa!

— A przytem nie ma w tem nic nowego, nic oryginalnego. Te zabawki dziecinne najlepiej powinny nas przekonać, jak mało pomysłowości ma dzisiejsze pokolenie. Same oklepanki. We wszystkich gwiazdy, lilie, orły, boginie, sztandary i tym podobna starzyzna.

— Już nie ma wątpliwości, mówi o moich poezyach—westchnął nasz bohater.

— Za pozwoleniem, tu jest smok!

— A to się ściąga do mojej ballady o smoku — pomyślał sobie poeta.

— Doprawdy to gust japoński!

— Zresztą nie zdaje mi się, żeby one były oryginalne.

— Ba, wierzę! Założyłbym się, że przynajmniej trzecia część tego zbioru jest naśladowaniem.

Przeszli do innego przedmiotu.

Poeta powstał i, przechodząc obok zarozumiałych młodzików, obrzucił ich spojrzeniem pełnem najgłębszej pogardy, a jednocześnie ujrzał w ręku jednego z nich otwarty zbiorek — nalepionych marek pocztowych.

Nasz poeta dawał w pewnym zamożnym domu lekcye muzyki na fortepianie. Jego uczennica — ale nie, nigdy! nie zdobędę się na opisanie jej anielskiej piękności mojem prozaicznem piórem; przeczytajcie lepiej pierwszy poemat mojego bohatera, w którym odmalował ją z pomocą złota i śniegu, porannej zorzy i rosy w którym włożył na jej złociste warkocze koronę z najpiękniejszych brylantów swej poezyi.

Ojcem tej rozkosznej istoty był znany patryjota, powszechnie szanowany obywatel, członek wielu bractw i stowarzyszeń narodowych, gorliwy protektor ludowej oświaty, a jego podobizna z hasłem: „Tarczą i bronią narodu — są jego zwyczaje i mowa!" zdobiła wystawy wszystkich księgarń. Niema najmniejszej wątpliwości, że musiał kupować przynajmniej lepsze utwory swojskiej literatury, a pomiędzy innemi i szczęśliwe poezje naszego bohatera dostały się do rąk ukochanego dziewczęcia. Może już wyczytała we wstępnym poemacie gorące wyznanie miłości, które tam umieścił.

Z bijącem sercem zbliżał się do jej pokoju.

Wyszła na przeciw niego z ozdobnie oprawną książką w ręku.

— Ach! Toż już najoczywistszy dowód!

— Czy podoba się panu ta okładka? — panie Swietly.

— O, te słabe próby nie są godne tak bogatej sukni.

— Bynajmniej, panie! Wierszyki te są bardzo piękne. Przeczytałam już dwa — wczoraj przed zaśnięciem.

Swietly wyobraził sobie w duchu, jak te wiersze spoczywały na białej zasłonie, okrywając jej piersi, jego serce zadrżało ze zbytku szczęścia, a z ust mu wybiegło pytanie:

— Jak się pani podobał pierwszy wierszyk?

— Ha-ha-ha — roześmiała się w odpowiedzi dźwięcznym głosem.

— Ach, pani, jak możesz się śmiać! Czyż z niego nic nie wyczytałaś, nic; czyś pani nie poznała w opisanej tam osobie, w tych rysach, szyi, oczach twojej znajomej... powiem otwarcie — znajomej ze zwierciadła?!

— Jakto? Tego zanadto! — zawołało dziewczę z gniewem. Uprzejmym pan nie jesteś wcale, panie Swietly!

Zmieszany poeta spojrzał w rozpaczy na książkę, którą trzymał w ręku. Na okładce pośrod złoconej girlandy z dębowych liści błyszczał napis: *Hans-Sauerkohl's Gedichte*, a tytuł pierwszego poematu brzmiał: „An meine Angora-Katze."

Poetę, wychodzącego z pokoju, w tem wzniosłem przekonaniu, że piękna uczennica ani się domyśla jego wieszczych zdolności, zatrzymał jej ojciec i poprowadził do swej pracowni.

Stary jegomość usiadł poważnie na fotelu i skinął na Swietlego, aby sobie przysunął krzesło.

— Przekonałem się, że jesteś pan człowiekiem bardzo zdolnym — zaczął łaskawie.

Swietly wybełkotał coś o zbytniej łaskawości.

— Chcę pana prosić o pewną przysługę — na korzyść sprawy świętej dla nas obu — ciągnął dalej szczęśliwy ojciec. Czyś pan nie zauważył, że duch narodowy u nas słabnie, że ciąży na nim jakieś przygniatające brzemię, że na wszystkie strony daje się czuć nieczynność i rozprężenie? Czas już wielki zaradzić temu, rzucić w naród iskrę elektryczną, którąby go popchnęła do nowej działalności, wzbudziła w nim nowy zapał ku świętej sprawie. Na nic się tu nie zdały rozprawy w klubach, na nic pomysły wyższej polityki: musimy zstąpić do ludu, przemówić do niego płomiennym językiem, pokazać mu jego przedwieczne palladia: jego stare prawa, mowę, literaturę, wiedzę, wznieció w niem entuzyazm słowami dobitnemi, ognistemi wzniosłemi.

Cóż? nie chciałbyś pan na ten cel dołożyć i swojej cząstki?

Poeta był radośnie zadziwiony. Więc czytał przecie jego zbiorek i chce go zachęcić do pieśni patryotycznych. Odpowiedział skromnie;

— Przeceniasz pan moje słabe siły. Próbowałem wprawdzie rozmaitych rodzajów liryki, ale do potężnej poezyi tendencyjnej nie czuję w sobie dość uzdolnienia.

Stary jegomość wytrzeszczył nań zdziwione oczy.

— Co tam poezje? Ha-ha-ha! ani mi się śniło namawiać pana do tak niewdzięcznego zajęcia. Ha-ha-ha!

Przez chwilę śmiał się serdecznie. potem przywrócił swej twarzy poważny wyraz i ocucił skruszonego i gorzko zawiedzionego poetę słowami: „Nic nie szkodzi! Słuchaj pan, jak się rzeczy mają. Wydaję broszurę polityczną. Jużem ją prawie skończył. Muszę się jednak przyznać, żem nie miał ani czasu, ani chęci zabawiać się nowszymi utworami literatury i stąd też moja pisownia pozostała cokolwiek staroświecką. Wszak wasza nowa pisownia, to czysta wieża Babel. Otóż chciałem pana prosić, abyś mój rękopis pod tym względem, gdzie trzeba poprawił. Tak, drogi panie!

W nocy po tej zwycięskiej wyprawie śniło się Swietlemu, że wszystkie jego poematy przyleciały do niego i, ze łzami w oczach, czyniły mu gorzkie wymówki za to, że je wydrukował.

— Damy nowe okładki i drugie wydanie gotowe — pocieszał go po roku wydawca. Roześlemy je wszystkim przyjaciołom piśmiennictwa — kilka egzemplarzy jakoś się przecie wypchnie."

Tłom. *W. Przesmycki.*

przerzucić się z Galicyi do Węgier. Dochody jego czyste z krakowskich przedstawień zyskane były — jak nam wiadomo — nie o wiele mniejsze od dochodów zyskanych we Lwowie.

Oddział straży skarbowej we wsi „Cło“ stacyonowany przytrzymał wczoraj rano we wsi Stanisławice 13 sztuk nierogacizny, które kilku rzeźników przemycało. Nierogacizna została jako kontrabanda zabraną a sprawę tę oddano zaraz na drogę sądową. Winowajcy podlegną zdaje się znaczniejszej karze, gdyż stawili zrazu opór strażnikowi, następnie zaś rzucili się do ucieczki, krorej jednak wnet zaniechali z obawy przed strzałami karabinowymi danymi do nich. Straż skarbowa już z góry była poinformowaną o mająoem się dokonać przemytnictwie.

Baraki murowane dla inżynieryi wojskowej po za koszarami Arcyksięcia Rudolfa już są na dokończeniu i 15 b. m. wprowadzi się już do nich jeden cały batalion inżynieryi.

Tarnowskie „Towarzystwo Sokołów“ będzie obchodzić jutro wieczorkiem muzykalno - wokalnym 3-letnią rocznicę swego założenia. Na wieczorek ten pospieszą także Sokoły krakowscy.

Kradzież kieszonkowa. Niedawno wydarzył się następujący wypadek publicznej kradzieży kieszonkowej koło sklepu Fischera w rynku. Pani A. B. zmieniwszy kilkadziesiąt rubli — przybyła celem zakupna do handlu Fischera i tu zadysponowała sobie towary. Gdy już były gotowe sięgnęła po portmonetę do kieszeni, lecz napróżno, bo portmoneta przeniosła się już do rąk innych, szczęście iż nie na długo, bo tuż przed handlem w tej samej chwili strażnik policyjny p. Mikorda przyaresztował 9-cio letniego chłopaka porządnie wcale ubranego, który portmonetę właśnie chował do swej kieszeni. Równocześnie przyaresztował p. Mikorda mężczyznę i kobietę, wspólników nieletniego złodzieja. Przesłuchanie tych trzech indywidnów w policyi dowiodło, iż trójka owa to złodzieje zawodowi, z powołania, przybyli ze Lwowa, gdzie policya nie zdołała na wyraźny ślad ich łatwego zatrudnienia natrafić. Zbyt śledziła ich jednak, co nakłoniło ich do przeniesienia się do Krakowa.

Sambor 4 września. Wyczytawszy w „Kuryerze“ wiadomość o fałszowaniu cygar, donoszę, że w tych dniach byłem w Węgrzech, jeździłem bowiem do Rimaszombet, miasteczka w górnych Węgrzech, kilkanaście mil za Miskolczem na jarmark bydła i przekonałem się, że cygara w Węgrzech są przynajmniej trzydzieści procentów lepiej robiono i lepsze niż galicyjskie, chociaż cena jednaka.

Słyszałem tam ogólne utyskiwanie na wysokie podatki i brak pieniędzy. Filoxera mocno niszczy winnice. Jest to owad niewidzialny gołem okiem i znajduje się nie na wierzchu, ale w korzeniu latorośli winnych.

Głos . . . z rynsztoka.

Ide sobie ulicą,
Chcę przyspieszyć kroku,
Potykam się — przewracam
I leżę w rynsztoku.
Leżąc myślę.. świat głupi,
Przewrotny, zepsuty,
Łotry mają karety,
Ja — dziurawe buty.

Każdy gardzi pijakiem,
Krzyczy na opoi —
A jednakże świat cały
Na pijakach stoi.
Przemysł i rolnictwo,
Kunszt, handel wszelaki
Wszystko żyje, kwitnie
Za nasze szóstaki.

Wódka państwu przynosi
Sto milionów w złocie!
My to wszystko płacimy,
My — co leżym w błocie.
Stój więc głupi narodzie —
Podnieś mnie z szacunkiem,
Świat by runął całkiem
Gdybym gardził trunkiem.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Wadowice 31 sierpnia. Płacono za 100 klgr. pszenicy 8·00, żyta 6·00, jęczmienia 5·75, owsa 5·25, siana 3·40, słomy 2·20, ziemniaków 2·00.

Wieliczka 1 września. Płacono za 100 klgram. pszenicy 5·75, żyta 4·07, jęczmienia 3·29, owsa 2·41, grochu 7·29, ziemniaków 1·44.

Bochnia 30 sierpnia. Płacono za hkltr. pszenicy 5·90, żyta 4·—, jęczmienia 3·92, owsa 2·10, grochu 5·25, fasoli 5·25, ziemniaków 1·20, siana 2·15, słomy 1·25—1·40.

Tarnów 31 sierpnia. Płacono za 100 klgr. pszenicy 7·45, żyta 5·60, jęczmienia 6·20, owsa 4·75, grochu 8·25, bobu 5·30, tatarki 7·40, ziemniaków 1·40, rzepakn 11·60, koniczyny 32.—, siana 2·40. koniczu 2·60, słomy 2·20, kilo masła 0·70.

Dziesiąty międzynarodowy targ na zboże, tudzież rośliny olejne, strączkowc, mlewo (mąkę, krupy i t. d.) urządzony staraniem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 2 i 3 października 1888.

Targ międzynarodowy będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

Wykaz dokonanych podczas targu umów utrzymywać będzie sekretaryat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub agentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie sekretaryat zawiadomić raczą.

Każdy chcący mieć wstęp na targ międzynarodowy, winien zgłosić się do komisyi urządzającej po kartę uczęstnictwa, którą otrzyma po złożeniem opłaty w kwocie 1 złr. w. a.

Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ nadesłać pragną, powinni wpierw, najdalej do 20 września 1888 r. przysłać komisyi urządzającej deklaracyę — sporządzoną na arkuszach, które komisya każdemu uczestnikowi przeszle.

Deklaracye te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają: 1. Imię i nazwisko producenta. 2. Miejsce zamieszkania — ostatnia poczta — stacya kolejowa i telegrafu. 3. Nazwa miejsca powiatu zkąd produkt pochodzi. 4 Ilość próbek na targ przeznaczonych. 5. Poszczególnienie bliższe gatuuków i odmian płodów, których próbki na targ przysłanc być mają. 6. Ilość na sprzedaż przeznaczona: a) z odstawą natychmiastową, b) z odstawą w terminie późniejszym.

Deklaracye niedokładnie wypełnione, uwzględnione nie będą.

Wszystkie próbki zboża, mlewa, i chmielu — deklaracyą objęte — powinny być przysłane franco I najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisyi urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem. Dęklaracye i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek.

Okazy próbek na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same jak produkt, który sprzedający odddć może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka zboża lub mąki obejmować ma jeden kilogr. wagi i zawarta być powinna w woreczku płóciennym opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym. Chmiel byłby także pożądany, w ilości najmniej 1 klgr. opakowany w skrzyneczkach.

Ustawieniem odpowiedniem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca bez pobierania osobnych opłat. Opłata udziału w kwocie 1 złr. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym.

Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 1 października b. r. ustawić powinni, pobiera komisya urządzająca osobną opłatę po 6 złr. wa. od stołu. Liczba tych stołów, których komisya urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zebrane. Przedmioty, przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisyę urządzającą sprzedane — a zebrana ztąd kwota na opędzenie kosztów targu żyta.

Wszelkie pisma, dotyczące targu adresować należy: „Do komisyi międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie“ (w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego).

Ostatnie wiadomości.

Cała prasa niemiecka zajmuje się obecnie odmianą w organizacyi niemieckich urzędów państwowych. Różne przytem wyrażają opinie, a między innemi, że projekt ten pochodzi od Bismarka. Jednakże »Hamburger Correspondent« twierdzi, że najmniej skłonnym byłby do odmian ks. Bismark, szczególnie przywiązany do obecnych urządzeń i wstręt czujący do państwowych ministeriów. W szczególności już nie zgodziłby się na wydzielenie ministerium spraw zewnętrznych z zakresu działań kanclerza państwa. Czy należy do tych projektów i urząd obrony kraju, rzecz nie rozstrzygnięta. Wykonanie planu spotkać by się musiało z wieloma trudnościami, które podniosłyby poszczególne państwa. (Możemy poczekać, gdyż wstręty ks. Bismarka nieraz już zmieniały się w pragnienia, — a unifikacya to myśl czysto pruska! przyp. Red.)

Według »Berliner Tageblattu« sam cesarz Wilhelm życzy sobie ogłoszenia pamiętników ces. Fryderyka, a nawet postanowiono już podobno część ich ogłosić w dniu urodzin zmarłego monarchy, tj. 18 października b. r.

Bismarck wkrótce ma się udać na krótki pobyt do Berlina, zkąd pojedzie do Warzina gdzie większą część jesieni spędzi. Spotkanie się z Kalnokym ma nastąpić w Warzinie. W połowie września wróci z Anglii hr. Herbert Bismarck.

List ks. Ferdynanda do hrabiny Frandryi, który ogłosiła pani Adam w »Nouvelle Revue« ogłaszają koła dworskie brukselskie za falsyfikat.

Data rozpoczęcia sesyj parlamentarnych we Francyi jeszcze nie wyznaczona. Przypuszczają, że izby zbiorą się w pierwszej połowie października, mianowicie 9 października. Prócz budżetu na rok 1889 zajmie parlament zmiana prawa o wojskowości, wnioski o stowarzyszeniach robotniczych i projekt rewizyi ustawy państwa. Nadto izba deputowanych zaproponuje powrót do głosowania w wyborach według prowincyj.

Skrajne objawy młodoczeskiego szowinizmu przebudziły nareszcie, jak to już notowaliśmy, storoczechów, którzy zwołują wielki wiec na d. 16 września. «Politik» o genezie tego zgromadzenia mówi, że zrazu wysoce dla sprawy narodowej zasłużeni patrjoci byli tego mniemania, że zwyczajne zgromadzenie członków partyi staroczeskiej może podołać zadaniu, — jednakże przeciw tej myśli podniesiono, że związek polityczny który dotąd cały naród czeski lub przynajmniej znakomitą jego większość przedstawiał, nie ma powodu odstępować od zasady powszechności i przez to wytwarzać separatyzm, bo konsekwencje tej zasady powszechności prowadzić powinny nie do przewagi tej lub owej partji, lecz obrócić się powinny na korzyść całego narodu. I dla tego staroczesi projektują powszechne zgromadzenie czeskich notablów, na którem łatwiej by można dojść do jakiegoś porozumienia i wygładzenia skrajnych sprzeczności. «Politik» dodaje że wobec charakteru świeżych ruchów narodowych, które coraz więcej nabierają cech radykalizmu, grożącego spustoszeniami w narodzie koniecznością jest skupić wszystkie siły, aby w odpowiedniej chwili gotową mieć klapę bezpieczeństwa.

Chwila dla Monarchii nawet jest poważną. Czechom istotnie przywiązanym do swej ojczyzny życzymy jak najlepiej i dlatego pragnęlibyśmy aby ten kongres czeskich notablów przyniósł pożądane owoce, aby raz jasno wyświecił chwiejne stanowisko naszych braci po Czechu i Lechu.

Obawy jakie napełniały staroczechów co do powiedzenia się Zgromadzenia notablów, zdają się być uzasadnione. Przynajmniej pozdrowienie jakie zgotowano Riegerowi każe raczej wszystko przypuszczać niż «wyrównanie różnic». «Narodnim Listom» nie podoba się zgromadzenie notablów i według nich sędziami postępowania posłów mogą być tylko wyborcy. Znaczy to, że notable mogą orzekać, co im się spodoba, a agitacja młodoczeska dalej będzie postępowała.

W Konstantynopolu stoi na porządku dziennym wybór patryarchy armeńskiego. Upadły już kandydatury arcybiskupa Besziktasz, «monsiognora Koren de Lusignan» biskupa Brussy monsignora Bartolomiosa. Obecnie prawdopodobnemi są do kandydatury arcybiskupa armeńczyków w Egipcie Monsignora Izmirliana i monsignora Aszikiana przeora klasztoru w Imidt.

W tych dniach w Londynie nastąpiło ogłoszenie księgi niebieskiej o emigracji chińskiej do kolonij australskich. Wskutek wzmagającej się immigracji chińskiej do Ameryki zawarto już dawniej układ z rządem chińskim, obowiązujący na lat 20, w którym rząd pekiński przystawał na wydalenie swych rodaków z Ameryki. Tymczasem popierany obecnie rząd chiński układ ten odrzucił, lord Salisbury nie może się już nań powoływać w nowo otwierającej się kwestji wędrówek chińskich do Australji.

We Freiburgu odbywa się obecnie 35 zgromadzenie partyi katolickiej niemieckiej, pod przewodnictwem starego Windhorsta. Położenie Ojca św. i kwestya szkolna mają być przedmiotem narad. Co się tycze kwestyi papieskiej rezolucya broni nieprzedawnionych praw głowy kościoła. Zajęcie państwa kościelnego i Rzymu przez rząd włoski jest aktem ciągłego włamywania się w prawa kościoła i ciężką obrazą podstaw chrześciańskiego prawa międzynarodowego. Wznowienie prawnej i całkowitej niezależności głowy kościoła jest potrzebą sprawiedliwości rządów i narodów. Co do kwestyi szkół zgromadzenie wyrazało sympatją dla myśli założenia dwóch uniwersytetów katolickich w Salcburgu i Waszyngtonie. Pod ostatni założono już kamień węgielny 24 maja r. b. Dr. Mans i dr. Knecht z Freiburga wnieśli: Generalne zgromadzenie domaga się przywrócenia praw kościoła, samodzielnego wykładu nauki religii w szkołach i nadzoru nad nlm, utrzymania a względnie przywrócenia szkół wyznaniowych, wyższych (gimnazya) i ludowych jak również cały kościół miał prawo samodzielnie szkoły zakładać i niemi kierować. Nadto generalne zgromadzenie omawia prawo kościoła do wprowadzania religiJnych zakonów i kongregacyj swobodę niczem nie tamowaną w nauczaniu w udzielaniu dusznej pomocy, w odprawianiu misyj, prawo zakonów do życia według swych statutów.

W Lotaryngii i Alzacyi ma być wkrótce wydany zakaz posyłania dzieci do kształcenia do Francyi, gdyż tym sposobem nie czynią zadość obowiązkowi szkolnemu, który wymaga nauki języka nie niemieckiego.

Crispi stara się aby podczas pobytu cesarza Wilhelma flota trzech sprzymierzonych mocarstw oraz okręta angielskie zgromadziły się pod Neapolem. Ta demonstracya miałaby wykazać, iż i równowaga na morzu Śródziemnem objętą jest traktatem.

Czeski korespondent »Daily News« donosi, że w Odesie i Charkowie uwięziono wielką liczbę nihilistów. Władze zostały zawiadomione, ze odłam radykalny stronnictwa wywrotu grozi jednomyślnem wystąpieniem. Policya zachowuje głębokie milczenie, podejrzewa jednak, że nihilistom milczkiem pomagają ultra-panslawiści, ponieważ ci ostatni rozgoryczeni są na cara za jego bierną politykę.

„Pester Lloyd« ogłasza ciekawe bardzo pismo: jest to program wyrównania stosunków między Austryą a Węgrami, napisany lat temu 26 przez Treforta. Mianowicie w roku 1862 ostrzegał Trefort Austryę przed odosobnieniem, wobec grożących niebezpieczeństw, które dałyby się pokonać tylko rozwojem wielkich sił i zebraniem wszelkich czynników moralnych. — Finanse i sprawy wojenne muszą być podzielone, gdyż bez oddzielnego ministerium finansów rozwiązanie kwestyi węgierskiej nie jest możliwem. Prawa węgierskie i poglądy narodu węgierskiego domagają się oddzielnego ministerium węgierskiego i odrębnej armii. Trefort wykłada następnie w jaki sposób mogłyby mieć Węgry odrębną armię bez niebezpieczeństwa dla Austryi i ostrzega przed polityką październikową. Czyli to pismo było przedłożone podczas debatów w r. 1867 »Pester Lloyd« nie wie. Obecnie oryginał znajduje się u dra Falka, którego autor upoważnił do użycia go po swojej śmierci.

W Wiedniu obiega pogłoska, iż następca tronu rosyjskiego zaręczył się w Gmunden z córką angielskiego następcy tronu ks. Ludwiką.

U uwięzionego w Nizzy Hohenburga znaleziono szyfrowane akta; wykryto także, iż wysyłał on relacye o francuskich i włoskich manewrach w Alpach.

Król Humbert w depeszy do Crispiego wyraża swoje niezadowolenie ze stosunków ekonomicznych Romanii. Król petycye gmin i towarzystw przedłoży ministerstwu, które ma mu w tym względzie złożyć sprawozdanie. Crispi odpowiedział, iż rząd od dłuższego czasu zajmuje się kwestyami ekonomicznemi i wkrótce w tym względzie wniesie odnośny projekt.

Car carowa i wszystkie dzieci, W. X. Włodzimierz Alexandrowicz minister wojny oraz liczny orszak udali się na manewra w charkowskie i odeskie. Cała podróż ma potrwać około 2 miesięcy.

Własne Telegramy Kurjera.

Lwów 8 września. Z kuryi większych posiadłości Przemyśl - Jaworow - Cieszanów kandyduje do rady państwa po raz drugi Dr. Włodzimierz Kozłowski, który w poprzedniej sessyi musiał złożyć mandat, ponieważ jeszcze nie liczył lat trzydziestu.

Bruksela 7 września. Węgierskiego prezydenta ministrów Kolomana Tiszę przyjmował onegdaj król Belgów. Tisza wraca w poniedziałek do Pesztu.

Berlin 7 września. Cesarz wyjechał wczoraj wieczór do Poznania. Udał się z Poczdamu do Charlottenburga a ztąd pociągiem pospiesznym do Dombrówki pod Poznaniem. Dziś po południu ma wrócić osobnym pociągiem. Cesarzowa Augusta odjechała wczoraj o g. 11tej wieczór do Weimaru.

Berlin 7 września. Cesarż Wilhełm według ostatnich wiadomości przybędzie do Wiednia d. 3 października.

Odessa 7 września. Policya tutejsza skonfiskowała paszkwil przeciwko królowi Milanowi pod tytułem »Kralica muczenica,« które to pismo szerzono w tysiącach egzemplarzy.

Sofia 7 września Minister spraw zewnętrznych Nacewicz otrzymał urlop na dwa tygodnie, i udaje się w prywatnych interesach do Konstantynopola i Bukaresztu. — Major Panica (wielki wojewoda Bułgarów macedońskich) po raz drugi żądał dymissyi. Prefekt policyi w Sofii dymisyowany dla względów pokrewieństwa.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

Perły humoru polskiego trzy tomy wielkie sprzedaje księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie po zniżonej cenie 2 złr. 50 ct za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

Rozwóz nabiału konnymi wózkami do mieszkań P. T. Abonentów.

Nabiał zdrowy, czysty, posilny, polecony przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie z obór Gnojnickiej i Sledziejowieckiej, pozostających pod opieką i kontrolą tegoż Towarzystwa.

ZARZĄD MLECZARŃ

EWELINY DOBRZYNSKIEJ

podaje do wiadomości

O OTWARCIU

8 września br.

trzeciej filii na placu Franciszkańskim L. 10.

12 września br.

czwartej filii na Małym Rynku L. 6.

Ceny umiarkowane.

Tamże: masło deserowe, kuchenne, sery, miód lipcowy. Mleczarnie urządzone na wzór zagranicznych zakładów z zastosowaniem wszelkich wymogów hygieny i czystości.

Rozwóz nabiału konnymi wózkami do mieszkań P. T. Abonentów.

Zmiana lokalu pracowni tapicerskiej

LUDWIKA CHOMIAKA

z ulicy św. Jana z Hotelu Saskiego do Wgo dra Retingera przy ulicy Wiślnej w Krakowie. Przyjmuje wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincyi

Robót tapicerskich

a mianowicie:

wyścielanie mebli, materaców sprężynowych, włosiennych, poduszek, wyklejanie pokoi tapetami, obijanie tychże materyą, dywanami lub ceratą, jakoteż robienie stór dreliszkowych, dekorowanie, zawieszanie firanek i t. p.

Pakuje meble, szkła i inne rzeczy w podróż lub podczas przeprowadzania.

Za staranie i trwałe wykończenie powierzonych robót gwarantuję, ceny najumiarkowańsze.

Próby materyj i modeli na żądanie posełam.

184 6—12

Z uszanowaniem

Ludwik Chomiak

Tapicer i Dekorator.

SATYRY I PIOSNKI

Artura Bartelsa

wyjdą w dwóch tomach

nakładem K. BARTOSZEWICZA w Krakowie.

Chcąc ułatwić nabycie tej drogocennej spuścizny znakomitego satyryka i humorysty, ogłaszam niniejszem prenumeratę na dwa tomy, wynoszącą 2 złr. 50 ct.

„Satyry i Piosnki" wyjdą w 6-ciu zeszytach (3 zeszyty stanowić będą tom). Cena pojedynczego zeszytu 50 ct. Pierwszy zeszyt wyszedł.

Nadsyłający z góry przedpłatę nie ponoszą kosztów przesyłki.

Po wyjściu całości cena zostanie podwyższoną.

Prenumeratę należy składać w mojej **księgarni w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 10.**

K. Bartoszewicz.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności nowo urządzony na sposób zagraniczny z wielką elegancyą i wszelkimi dogodnościami, w bliskości Dworca kolej.

HOTEL CENTRALNY

w Krakowie pl. Matejki

CENY UMIARKOWANE.

Przy hotelu znajduje się stacya Tramwajów i Fiakrów.

Restauracya w miejscu pod zarządem p. Karola Zakrzewskiego.

178 10—18

Z dniem 1 września otwieram

INTERNAT dla PANIENEK

uczęszczających do tutejszych Zakładów naukowych.

Warunki umieszczenia bardzo dogodne.—Korrepetycye i rozmowa w języku francuskim *bez osobnej dopłaty.*

Stanisława Korwin Kossakowska

204 5—5 Plac Franciszkański i róg Grodzkiej L. 11, III. piętro, dom Wgo Banneta.

Tamże: **Lekcye zbiorowe języka francuskiego**, przeprowadzone w sposób praktyczny, polegający głównie **na rozmowie.** Opłata miesięczna **1 złr. 50 ct. od osoby.** Od dzieci do lat 8 po **1 złr.**

Godziny różne, Stósownie do uzdolnienia.

Ustawa drogowa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem z dnia 18 sierpnia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 15 ex 1867)

Z NOWLLĄ

z dnia 7 lipca 1885 (Dz. u. kr. Nr. 39 ex 1885)

jest do nabycia po cenie **50 ct.**

w drukarni A. KOZIANSKIEGO w Krakowie

ul. Szewska l. 21.

Swoszowice

Zakład kąpielowy z wodami siarczanemi

otwarty przez cały wrzesień.

Mieszkania dla nowo przybyłych gości o 1/3 część.

W m. wrześniu nie opłaca się

Taksy Kuracyjnej.

Paryżanka

udziela 226 1—6

lekcyi jęz. francuskiego

po bardzo umiarkowanej cenie.

Adres: ulica św. Jana Nr. I., piętro II.

SER

„La Trappe-Port du Salut"

wyrobu Trapistów w Bośni

odznaczony kilkakrotnie medalami złotymi na wystawach w Paryżu i Londynie poleca posiadający wyłączną tegoż sprzedaż

HANDEL pod OBRAZEM

w KRAKOWIE.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

208 7—10

Od 20 lat istn. kon. przez ck. Na miestnictw

Biuro stręczeń Sług

Maryi Mikulskiej

w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 16

poleca każdego czasu tak w mieście jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek Pokojowych, Ptaczek, Nianiek, Mamek, kosiarzy, ludzi do robót polnych i innych fachowych ludzi. Na listy opłacone, z dołączoną marką pocztową odpowiedź odwrotna.

212 3—3

J. BARBEROWSKI

W KRAKOWIE,

Mały Rynek Nr. 4,

poleca:

handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, porteru angielskiego, Piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę.

Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów, Herbaty chińskiej jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej.

Główny skład Farb, Lakierów, Pokostów, wyrobów szczotkarskich, Cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. (61, 4—5).

Główny skład drożdży

z fabryki Towarzystwa akcyjnego „Gschwindt" w Budapeszcie.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą lub koleją.

Uczniowie gimnazyalni

mogą mieć **mieszkanie wraz z całem utrzymaniem** przy rodzinie obywatelskiej ze wsi zamieszkałej w Krakowie. Bliższa wiadomość w domu przy ul. Wielopole Nr. 16 na parterze w mieszkaniu państwa S., które stróż wskaże. 213 6—6

KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie pl. Maryacki l. 1.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór towarów złotych i srebrnych przeważnie własnych wyrobów.

Obstalunki i reparacye uskutecznia bardzo prędko po cenach przystępnych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.

Utrzymuję także na składzie srebro chińskie stołowe Christofla i inne przedmioty.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. 159 12 13

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

W KRAKOWIE

plac Franciszkański l. 1

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuski i Angielki oraz

bony i wychowawczynie

67 tychże narodowości. 4—10

M. Beyer i Spółka

158 7—?

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Mary

Serya I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 złr. 75.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
1/4 tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

DROGUERYA

czyli

PIERWSZY SKŁAD APTECZNY

Jakóba Wiśniewskiego

Świeża krowianka. Świeża krowianka.

W Krakowie przy ulicy Stradom l. 7.

Poleca pod względem swej jakości najlepsze wypróbowane środki w swej działalności. Najlepszy Ekstrakt słodowy przeciw wszelkim słabościom piersiowym słoik 70 ct. Syrop malinowy 1 Kilo 70 ct. Pain Expeller i wszelkie wyroby F. Ad. Richtera po cenach fabr. Wódka franc w najlepszym gat. przeciw reumatyzmowi, bolu głowy, wzmocnieniu włosów i t. d. 70 ct. Sól żołądkowa Dra Gölli przeciw odbijaniu się i katarom żołądkowym. — Malaga z żelazem przeciw blednicy, niedokrewności i osłabieniu, flaszka 1 złr. 50. ct. Malaga z chiną i żelazem do odzyskania tuszy i sił, flaszka 1 złr. 50 ct. Malaga z pepsyną do otrzymania apetytu, do uregulowania i wzmocnienia żołądka, 1 złr. 50 ct. — Bay-Rum, wypróbowany środek na porost włosów, jakoteż wzmocnienia tychże 1 złr. — Nigretina, zupełnie nieszkodliwy środek ze składników roślinnych, po jedonorazowem użyciu nadaje siwym spłowiałym włosom piękny, ciemny, trwały, niezmieniający się kolor 1 złr. 50 ct. Krem twarzowy (Gesichts-pomade), słynny środek do twarzy wydelikatnienia i usunięcia wszystkich plam i wyrzutów 60 ct. — Woda princeska do nadania pięknej alabastrowej białości twarzy 80 ct., Leberflecken-Wasser do usunięcia plam wątrobianych 80 ct. Proszek do zębów alkaliczny, zapobiegający psuciu się tychże, a nadający trwałą białość 25 ct. Płyn na odgniotki, usuwający takowe bez najmniejszego bólu 35 ct. — Sulfidon, płyn najpewniejszy przeciw grzybowi w pomieszkaniach, 1 kilo 40 ct. Również poleca się po cenach fabrycznych towary apteczne, środki uniwersalne, kosmetyczne zagraniczne, jakoteż własnego wyrobu i główny skład najlepszego koniaku, rumu (jamaica) i herbaty chińskiej. 161, 5—0)

Pośredniczy także w dzierżawie kupnie i sprzedaży aptek jakoteż udzielania kondycyi.

HANDEL

towarów korzennych, delikatesów i win

pod firmą

Józef Szklarczyk dawniej A. MECNAROWSKI

istniejący od lat kilkunastu, znany Sz. Paniom Gospodyniom z swej jakości i dobroci marynat i konserw, poleca jak w latach ubiegłych tak i tego rocznie specyalne **ogórki kiszone** swojej osobistej zaprawy i korniszony tak częściowo jakoteż i hurtownie. Równocześnie polecam szynki wędzone gotowane codziennie świeże.. Polecam się łaskawym względom

63 1—3 **J. Szklarczyk.**

100 biletów wizytowych 100

od 30 ct. i wyżej

nabyć można w drukarni A. Koziańskiego przy ul. Szewskiej.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie